

JAN WYSOKI

1. Dane osobiste (imię, nazwisko, stopień, wiek, zawód i stan cywilny):

Kan. rez. [?] Jan Wysoki, 24 lata, student III roku Akademii Handlu Zagranicznego we Lwowie, kawaler, zamieszkały przy rodzinie we Lwowie przy ul. Supińskiego 28.

2. Data i okoliczności zaaresztowania:

Nasze wywiezienie poprzedziły kilkakrotne rewizje i aresztowanie ojca, Gustawa, podpułkownika saperów z szefostwa budownictwa Okręgu Korpusu Nr VI. W nocy 13 kwietnia 1940 r. przyszło do naszego mieszkania dwóch NKWD-zistów (jeden Abramow, Żyd rosyjski) i kilku *bojców*. Kazali nam wziąć troszkę rzeczy i pod silną eskortą pojechaliśmy na dworzec. Załadowano nas do wagonu, 30-tonówka. W wagonie było nas 72 osoby, przeważnie kobiety z małymi dziećmi i starcy, młodzieży w wieku poborowym było dziewięcioro. Mężczyzn w sile wieku zupełnie nie było. Ścisk okropny. Podróż ze Lwowa przez Kijów, Charków, Syzrań, Czelabińsk, Nowosybirsk i Semipałatyńsk trwała od 14 kwietnia do 1 maja 1940 r. Najgorszą rzeczą w czasie podróży było załatwianie potrzeb fizjologicznych. Jako klozet służył mały otwór w podłodze *ciepłuszki*, toteż wydzieliny zamiast uchodzić, szeroką strugą rozlewały się po wagonie. Niektóre osoby z powodu wstrętu po dziesięć dni nie miały stolca. Chleba dawano nam wystarczającą ilość, natomiast ciepła strawa była podawana nieregularnie (często akurat o północy) i w małych ilościach. Z wodą również było źle (dwa wiadra na dzień na wagon). W czasie podróży raz tylko (w Kaganie) pozwolono nam opuścić wagon.

3. Nazwa obozu, więzienia lub miejsca przymusowych prac:

1 maja 1940 r. nasz transport (45 wagonów, ok. trzy tysiące ludzi) przybył na stację Żangis-Tobie [Żangiztobe] (Жангиз-Тобе) na linii Turksib, ok. 150 km na południe od Semipałatyńska. Na tę stację skierowano kilka transportów, ok. osiem tysięcy ludzi. Umieszczono ich w dwóch rejonach semipałatyńskiej obłasti: rejonie żarmińskim i rejonie kokpektyńskim. Część naszego transportu, ok. 300 osób, w tym moją rodzinę, umieszczono we wsi Gieorgi[j]ewka, 30 km od stacji (adres: s. *Gieorgi[j]ewka*, żarminskij rajon, semipałatyńskiej obłasti).

4. Opis obozu, więzienia:

Wieś ta liczyła ok. trzy tysiące mieszkańców. 90 proc. to zesłańcy rosyjscy, ukraińscy, tatarscy (tzw. [nieczytelne]), reszta to partyjni. Budynki rozliczne, przeważnie z gliny (tzw. *samany*). Klimat suchy, wybitnie kontynentalny (upalne lata do + 51°C i mroźne zimy do – 46°C). Opadów dość mało, ok. 400 mm, głównie w jesieni i trochę wiosną. Epidemii nie było żadnej, zdarzały się dość często wypadki malarii i brucelozą (z picia nieprzegotowanego mleka). Krajobraz był typowo stepowy – bez drzew, [nieczytelne]. Ziemia dość urodzajna, lecz ekstensywnie uprawiana, przynosiła stale urodzaje (przeciętnie z rejonu ok. 4 q = 400 kg z ha).

5. Skład więźniów, jeńców, zesłańców:

Z dość dokładnym przybliżeniem mogę stwierdzić, że wśród zesłańców przeważali Polacy – [stanowili] ok. 85 proc., Ukraińcy – 10 proc. i Żydzi – 5 proc. Według zawodów ok. 30 proc. stanowiły rodziny wojskowe, drugie 30 proc. – policyjne, 25 proc. – rodziny niższych urzędników, robotników i chłopów (głównie z Wilna, z wcześniejszego transportu), 10 proc. – rodziny fabrykantów i kupców. Pozostałe 5 proc. to inne zawody. Z wyjątkiem rolników z Wileńskiego (ok. 10 proc. ogółu) byli to wyłącznie mieszkańcy Lwowa i to jego południowych dzielnic (Nowy Świat, Lwóweckie, Bogdanówka, okolice dworca).

6. Życie w obozie, więzieniu:

Dla zesłanych Polaków nie było żadnej pracy umysłowej. Wyjątki były dla Żydów i Ukraińców z Polski. Pozostawała albo beznadziejna praca w kołchozie, albo czarna robota. Na czarnej robocie (kopanie dołów, woźnice, tragarze) można było zarobić do 200 rubli miesięcznie. Kwota niezmiernie niska, gdyż absolutnie nie wystarczała na utrzymanie. Taki *czarnoroboczy* otrzymywał przeciętnie ok. 500 g chleba za 45 kopiejek (cena urzędowa: 90 kopiejek za kilogram) i więcej nic. (Były czasy, że przez długie miesiące na przednówku dostawałem po 200 g chleba, czasami [nieczytelne] się po 700 g chleba – nigdy więcej). Cena mąki przeciętnie wynosiła od 8 do 12 rubli za kilogram, kartofli – 4 do 5 rubli, kapusty (w główkach) – ok. 2 rubli za kg, masła – 40 rubli, w zimie go nie było. Słonina [kosztowała] 40–60 rubli, mleko od 2 do 5. Naturalnie za 150 czy 200 rubli przy tych cenach nawet kawaler nie mógł żyć, dlatego każdy sprzedawał ostatni łach, aby jako tako pociągnąć. Cena mieszkań (można było mieszkać prywatnie) za glinianą izdebkę wynosiła 40 do 50 rubli. Opał, tj. suszony kał krowi, kosztował 100 rubli na miesiąc. Praca w kołchozie była o tyle lepsza, że dostawało się przy pracy na

polu całodienne utrzymanie, ale za to jakieś 30–40 (!) rubli na miesiąc. Ja sam pracowałem i w kołchozie, i jako tragarz czy woźnica, to wiem, że bez kradzieży czego się tylko dało, bym nie wyżył. Dochodziło do tego, że musieliśmy jeść makuchy bawełniane w maju 1941 r.!

Polacy żyli w 90 proc. w zgodzie, często odbywały się jakieś pogawędki czy zebrania.

7. Stosunek władz NKWD do Polaków:

NKWD miało niestety wśród Polaków swoich donosicieli (ogólnie mówiono na dwie policjantowe, ale nie mam dowodu), zresztą Polacy byli gadatliwi, tak że miejscowa ludność sama donosiła NKWD. W ten sposób zostały aresztowane dwie osoby ([nieczytelne]). NKWD dążyło do tego, aby nie dopuścić Polaków do lżejszej pracy fizycznej czy umysłowej. Mając swój podsłuch wśród ludności, umiało zapobiec prawie każdej ucieczce, aresztując dane osoby (np. Błaszowska, Frączkówna).

8. Pomoc lekarska, szpitale, śmiertelność:

Tylko pracujący zesłańcy mogli korzystać z pomocy lekarskiej. Dostać się do szpitala było trudno, ale w zasadzie wolno było zesłańcom tam przebywać. Umierali przeważnie starzy (np. Zimmerowie, Königowa, Bogdanowicz, Mączyński, Lang, Szymański) i młodzież nieletnia (Mąkówna, Dąbrowska).

9. Czy i jaka była łączność z krajem i rodzinami?

Łączność z krajem (rodziny nie mieliśmy) do wybuchu wojny sowiecko-niemieckiej była dobra. Listy szły ok. dziesięciu dni, paczki żywnościowe trochę dłużej. Te paczki do ośmiu kilogramów były jedynym ratunkiem dla zesłanych, gdyż z pracy absolutnie wyżyć nie można było. Kto dostawał zbyt często *posyłki*, był kontrolowany przez NKWD.

10. Kiedy został zwolniony i w jaki sposób dostał się do armii?

We wrześniu 1941 r. nastąpiło masowe „zwalnianie” Polaków, tzn. otrzymywaliśmy *udostowierienija*, które nam umożliwiały poruszanie się po całym terenie ZSRR. 12 lutego 1942 r. przyjechała do naszej wsi komisja lekarska, a 18 lutego władze polskie ułatwiły nam przejazd do 10 Dywizji armii polskiej w Łogowoj [Ługowoje], gdzie 25 lutego 1942 r. zostałem przydzielony do 10 Pułku Artylerii Lekkiej.